

765997 1139501

141 0201

STANISŁAW OLSZEWSKI

POLSKA, KTÓREJ PRAGNIEMY



Biblioteka
Uniwersytetu Gdańskiego



1100690843

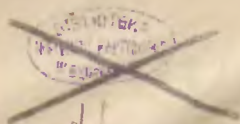
1943

Palenstyn

możl. autora

nie pożyczaj się do domu

411366



S 2/58
30. III. 76

I

POLSKA WIELKA I SILNA.

Polska, leżąc między Niemcami a państwem rosyjskim, będąc na Północnym Wschodzie Europy Centralnej oazą i najsilniejszym bastjonem kultury zachodnio-europejskiej, „skazana jest na wielkość”. W sytuacji geopolitycznej, w jakiej się znajduje, Polska, by istnieć, musi być i wielką i silną. To nie są nasze wygórowane ambicje, to nie jest nawet pęd do wielkości, przesada czy megalomanja. Nas poprostu nie stać, nam nie wolno poprzestawać na małym. *Polska albo będzie wielką i silną albo nie będzie. Jej wcale.* Prawdę tę winien zrozumieć każdy Polak i każdy przyjaciel naszego narodu. I ten, który z nami sąsiaduje, który jako naród istnieć może tylko w oparciu czy jaknajściślejszym współdziałaniu z nami. I ten, który wprawdzie znajduje się od nas daleko, ale który powinien sobie zdawać sprawę ze znaczenia i pozycji Polski. *My od nikogo z obcych nie żądamy uczucia, nie prosimy o łaskę. Żądamy tylko jednego: — zrozumienia nas i zrozumienia własnego interesu i... obowiązku.*

Że mamy rację, — że jako państwo małe i słabe istnieć nie możemy, że otaczające nas narody niepodległości swojej bez nas zachować nie mogą — to wszystko wykazała i w dalszym ciągu wykazuje historia. I historia uczy jeszcze wielu innych rzeczy. Uczy, że Polska była zawsze wałem obronnym cywilizacji i kultury zachodnio-europejskiej, że upadek Jej naruszył równowagę europejską, wzmacniając ogromnie siły przeciwstawiające się kulturze Zachodu, że od czasu rozbiorów zagadnienie Polski było wiecznie ropiejącą raną, sprawą, przy każdej sposobności zwracała na siebie uwagę konie właściwego rozwiązania.

Naszej wolności i niepodległości domagali się najw. najlepsi, żądali jej ruchy rewolucyjne, — demokraci i socja-

lizm. W roku 1848 Karol Marx, jeden z twórców nowoczesnej myśli socjalistycznej, żąda odbudowania Państwa Polskiego „istotnie zdolnego do życia, państwa na trwałych podstawach” „Polska” — pisze Marx — „musi mieć rozległość conajmniej z roku 1772, musi posiadać nie tylko dorzecza ale i ujścia swych wielkich rzek oraz przynajmniej nad morzem Bałtyckim wielki pas wybrzeża”. Marx rozumiał, że „zbudowanie. Polski od parady, niezależnej tylko na papierze” jest niepotrzebną fikcją, jest samookłamywaniem się, — rozumiał, że Polska istnieć może tylko jako państwo wielkie i silne.

Traktat Wersalski zmasał hańbę rozbiorów Polski, przyniósł nam i wielu innym narodom upragnioną wolność. Ale niestety, — Wersal nie był tym dziełem, jakiego można się było spodziewać po tamtej wojnie. To, co nastąpiło potem, było natomiast wręcz zaprzeczeniem tych idei i haseł w myśl których prowadzono wojnę z Niemcami. Konkurencja zwycięskich mocarstw, interesy wielkokapitalistyczne i wiara w „dobre” Niemcy zaprzepięły wysiłki walczących milionów. Popełnione błędy, przedewszystkiem w stosunku do nas i całej środkowo-wschodniej Europy, mszczą się teraz okrutnie.

Dziś, walka toczy się już nie tylko o niepodległość narodów, o wolność, nie tylko o takie czy inne granice państwowe, korzyści gospodarcze, — *ona toczy się o prymitywne prawo do życia, do istnienia całych społeczeństw i całych narodów, — o podstawy kultury ludzkiej. I dlatego dziś powtórzenie błędów z przed lat dwudziestu czterech jest czymś nie do pomyślenia, — ono byłoby równoznaczne z samounicestwieniem się ludzkości.*

*

Polska wielka — to Polska o odpowiednim obszarze, dostosowanym, bardziej niż to było dotąd, do wymagań strategii i gospodarki w pierwszym rzędzie, to ponadto Polska o jaknaj-wych stosunkach z narodami, będącymi w podobnym jak wżeniu, podobnie jak my zagrożonymi.

Polska silna — to Polska nie tylko uposażona w niezawisłość i samodzielność, taką samą, jaka po tej wojnie będzie udziałem

wszystkich innych państw, a więc i państw, przodujących swoimi materialnymi zasobami, ale również o takim ustroju prawnym i faktycznym, któryby gwarantował Jej wewnętrzny, nieprzymuszony spokój, wszechstronną i szybką odbudowę i rozwój oraz zgodne z wolą ludności i kontrolowane przez nią sprawiedliwe, sprawne i personalnie możliwie najlepsze rządy.

Tak pojęta *wielkość i siła Polski musi być wywalczona przez nas samych*. Nie łudźmy się, że zrobią to za nas inni. Zwycięstwo sprzymierzonych stworzy dla nas jedynie dogodne warunki. Jeżeli na moment ten nie będziemy odpowiednio przygotowani, jeżeli nie potrafimy wyzyskać w pełni pomyślnej sytuacji, sami będziemy musieli przypisać sobie winę i sami poniesiemy zasłużoną karę

Polska złożyła na ołtarzu oczekiwanego zwycięstwa ofiary olbrzymie. Jej wkład do wojny jest w stosunku do posiadanych możliwości nieproporcjonalnie wielki. Ale chwila ostatecznego egzaminu jeszcze nie nadeszła. Musimy wyżyć wszystkie siły, by zbliżającą się próbę dziejową przeżyć zwycięsko. Próba ta specjalnie dla nas łatwą nie będzie. O jej pozytywnym wyniku zadecyduje, być może, bardziej nawet *rozum polityczny* aniżeli odwaga i talent wojskowy. Tu nie wystarczy już tylko wrodzona nam wybuchowość w umiłowaniu Ojczyzny, emocjonalny stosunek do zagadnień polskich, nie wystarczy zdolność do osobistych poświęceń i bohaterstwa w chwilach narodowego zagrożenia. Bardziej aniżeli instynkt narodowy winien przemówić do nas *instynkt państwowy*. Bo *tylko zrozumienie interesu Polski jako państwa, tylko rozum polityczny dać nam może w rezultacie taką Polskę, która wespół z innymi, podobnie jak my położonymi narodami, stanie się w rzeczywistości, a nie tylko w słowach, największym i najsilniejszym bastjonem kultury zachodniej w tej części Europy.*

POLSKA NARODOWA CZY NARODOWOŚCIOWA.

Wielkość Polski zależy w równym stopniu od Jej terytorium, od objęcia nim tych ziem, których posiadania wymaga w pierwszym rzędzie, prócz względów etnograficznych, polskie gospodarstwo i strategja, jak i od stosunków, łączących nas z narodami, będącymi w podobnym położeniu i zagrożeniu Co więcej. Można śmiało powiedzieć, że od należytego ułożenia już obecnie i w najbliższej przyszłości naszych stosunków z tymi właśnie narodami zależy w wielkiej mierze samo terytorium, granice naszego państwa, jego bezpieczeństwo, wpływy i znaczenie, — jego wielkość.

Zrozumienie tej prawdy, wydawałoby się najzupełniej oczywistej, nie jest u nas powszechne, podobnie, jak u innych, równie jak my zagrożonych narodów zrozumienie konieczności oparcia się, czy jaknajściślejzego współdziałania z nami.

I nie dziwnego. Wszak w okresie, gdy, niektórzy z naszych polityków, powodowani niewiarą w niepodległość Polski, stawiali polityce polskiej jako jedyny konkretny cel szeroką autonomię Królestwa Polskiego, a w czasie wielkiej wojny zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem cara, politycy ci wyrażali równocześnie zgodę na zupełną likwidację naszych wpływów na ziemiach narodowo-mieszanych, godząc się na wchłonięcie tych i innych ziem wcale nie rosyjskich przez rosyjskiego molocha.

A wszystko to na to, by kosztem naszym i innych doprowadzić do ugody polsko-rosyjskiej, — by... eksport towarów łódzkich do Rosji mógł się odbywać bez żadnych przeszkód.

Zaiste, dziwnymi torami biegła linia polityczna Narodowej Demokracji.

Gdy w roku 1895 Roman Dmowski w artykule swoim p.t. „Przymierze francusko-rosyjskie a Polacy” oświadczał: Jesteśmy „najbardziej nieprzejednanymi” wrogami Rosji, stanowimy dla nich źródło „stałego niebezpieczeństwa” (Przegląd Wszechpolski” Nr. 16 Lwów 1 września 1895), a następnie w roku 1896:

„My do Zachodu należymy dziejami, tradycją, kulturą, to też rozkładowy wpływ wschodnich powiewów grozi nam podwójnie: naszej przyszłości narodowej i cywilizacyjnej” („Przegląd Wszechpolski”. Nr. 20 Lwów 15 października 1896, artykuł Dmowskiego p.t. „Nasz szowinizm”), to już w programie Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w zaborze rosyjskim z roku 1903 czytamy: „...Myśl o odzyskaniu niepodległości „odciąga... od zadań realnych dnia dzisiejszego, bałamuci grą przypuszczeń”. „Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne jako bezpośredni cel stawia sobie skierować siły narodu do działalności politycznej w warunkach dzisiejszych, na gruncie istniejących stosunków prawno-państwowych, a więc w granicach ustroju politycznego trzech państw rozbiorczych”.

Ówczesną politykę Dmowskiego ciekawie charakteryzuje jego zwolennik p. Cat-Mackiewicz w książce „O jedenastej — powiada aktor — sztuka jest skończona”: „Antyniemieckość Dmowskiego to między innymi także gra taktyczna, mająca ułatwić pogodzenie zaboru rosyjskiego z Rosją. Nie bez wpływu na Dmowskiego były także te okoliczności, że Berlin był wtedy stolicą międzynarodowego socjalizmu i że Żydzi mieli olbrzymie wpływy w Berlinie i Wiedniu”. Według Mackiewicza „jego” (t.j. Dmowskiego) „uczucia antyżydowskie były o wiele silniejsze od uczuć skierowanych przeciwko zaborcom”.

Zgodnie z programem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego w zaborze rosyjskim z roku 1903 „Przegląd Wszechpolski” ze stycznia 1905 roku specjalnie w odniesieniu do zaboru rosyjskiego pisze: „Cel konkretny, realny, w chwili obecnej może być tylko postawiony na tle przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego” poczym dodaje następujący, ciekawy, a nas specjalnie tu interesujący, ustęp: „Królestwo Polskie uważamy za kraj czysto polski., w którym Polacy muszą być zupełnymi gospodarzami, w krajach zaś zabranych... Polacy... muszą stać na stanowisku równouprawnienia narodowego”.

Ci sami politycy później, w okresie wojny światowej, — jak wynika głównie ze źródeł rosyjskich, — zajmowali bardzo „charakterystyczne” stanowisko nawet w sprawie ziem Małopol-

ski Wschodniej. Oni to w samych początkach naszej niepodległości, jako Komitet Narodowy w Paryżu, zwlekali z wysyłką armii Hallera do Polski wówczas, gdy Polska była zewsząd zagrożona, a walkę o polski Lwów toczyły na śmierć i życie nieletnie dzieci. Oni to wreszcie wszczęli nieubłaganą walkę ze wschodnimi koncepcjami Piłsudskiego. A po tym wszystkim ci sami ludzie... postawili „narodową” tezę, głoszącą, że naród polski winien być jedynym i wyłącznym gospodarzem kraju, a więc państwa, w którym mniejszości narodowościowe stanowiły jedną trzecią część całej ludności. Obóz narodowy uważa mianowicie, że państwo polskie służyć winno jedynie i wyłącznie, swoiście zresztą pojętym, interesom narodu polskiego, a raczej Polakom. Wszelkie stanowiska kierownicze w służbie rządowej, samorządowej, w wojsku itd. na obszarze całego państwa piastować mogą wyłącznie tylko Polacy. Mniejszości słowiańskie, Ukraińcy i Białorusini, stanowiąc jedynie materiał etnograficzny, a nie narodowości o własnej świadomości narodowej, muszą się zasymilować z narodem polskim. Obóz Narodowy zaleca z jednej strony wzmacnianie pozycji gospodarczej i społecznej ludności polskiej na kresach, a z drugiej podjęcie ostrej walki z narodowymi dążeniami Ukraińców i Białorusinów. Żydzi, stanowiąc czynnik obcy, napływowy, aż do chwili całkowitego exodusu z Polski, który w sprawie żydowskiej stanowi dla narodowców cel główny i jedyne rozwiązanie, mają być bezwzględnie usunięci od życia polskiego, zepchnięci do ghatt i pozbawieni jakichkolwiek praw politycznych. Najbliższymi etapami walki z Żydami — to jaknajdalej posunięte „unarodowienie” handlu, rzemiosła, przemysłu, wolnych zawodów... numerus nullus na wyższych uczelniach itp.

Tak przedstawiali sobie rozwiązanie zagadnień narodowościowych w Polsce przywódcy obozu narodowego. Ci sami, którzy w okresie zaborów, stając na stanowisku uprzednio przez siebie zwalczanej ugody, chcąc uzgodnić swój program z interesami reprezentowanych przez siebie klas posiadających, zrezygnowali w swojej konkretnej pracy politycznej i z niepodległego bytu państwowego i z ziem narodowo-mieszanych i ze współ-

pracy z innymi zagrożonymi jak my narodami. Ci, którzy zamiast stawiać społeczeństwu wymagania godne narodu bohaterów, w dążeniu do zyskania jaknajwiększej ilości zwolenników, utrzymywali swoją akcję na poziomie najniższym, dogodnym dla przeciętnego zjadacza chleba codziennego, uspokojonego w swym sumieniu możliwością używania narodowego frazesu. Ci sami, którzy, posługując się najordynarniejszą demagogją, zerowali stale na najniższych, najgorszych instynktach mas, okłamując je i zwodząc na każdym miejscu i w każdej chwili, lubując się wprost w powtarzającym się co pewien czas przemalowywaniu szyldu. Ci, którzy, — jak słusznie stwierdził jeden ze znawców naszych zagadnień narodowościowych — starali się przez lata całe wpoić w członków polskiego społeczeństwa kresowego przekonanie o tym, że Polska to ich państwo, a ich interes osobisty to interes państwa. Ci wreszcie, którzy w ostatniej fazie rozwoju stosunków w obozie pomajowym, zwłaszcza po śmierci Marszałka Piłsudskiego, zarazili i ten obóz, względnie jego część, swoimi szowinistycznymi teoriami.

A z drugiej strony barykady nacjonałiści ukraińscy przemawiali do nas sabotażami, zamachami i antypaństwowymi knowaniami. Rząd odpowiadał na to aresztem, pacyfikacją i Berezą — narodowcy burdami, demonstracjami i wiecami — naciskiem na rząd.

Niezależnie od tego, judeocentryzm i antyżydowska heca narodowych „zbawców ojczyzny” i narodowych młokosów, przybierając wprost charakter patologiczny, przysłańiała społeczeństwu wszystkie istotne i podstawowe dla państwa i narodu zagadnienia. Żydów pomawiano o demoralizujący, rozkładowy wpływ na społeczeństwo, o stworzenie koncepcji reformy rolnej, ba, o wywołanie powstań polskich przeciw zaborcom. Prawdziwie budujący widok nacjonalistycznej mentalności, harców i manewrów.

Czy jednak obecna straszliwa wojna, doświadczenia lat ostatnich nie powinny stanowić dla nas i dla innych narodów, związanych z nami tą samą dolą, dostatecznej nauki?

Polska między Niemcami a państwem rosyjskim jako twór

etnograficznie ściśle polski utrzymać się nie może. Ale Polska, która obejmie swoimi granicami nie tylko rdzennych Polaków, która nawiąże jaknajściślejsze stosunki, prawne i faktyczne, z innymi, zagrożonymi jak my narodami, nie może prowadzić polityki polskiego egoizmu narodowego, polskiego szowinizmu.

Polityka taka byłaby sprzeczna z naszą historią, tradycją i kulturą, z naturalną ewolucją budzenia się świadomości narodowej nawet u ludów najmniejszych, z naturalnym rozwojem międzynarodowych norm i stosunków, z zasadami demokracji i prymitywnej sprawiedliwości, a przede wszystkim z naszym ściśle polskim interesem i naszą misją dziejową. Jeżeli Polska stanowi bastion kultury zachodnio-europejskiej na północnym-wschodzie Europy Centralnej, to bastionu tego nie można ścieśniać; kultura zasiana przez nas w tej części Europy nie może się cofać. Przeciwnie, obowiązkiem naszym jest kulturę tę rozszerzać i nieść coraz dalej, — obowiązkiem zaś innych jest w misji tej nam pomagać, a nie przeszkadzać. Bo postulat ten nie jest i nie może być wyłącznie tylko naszym postulatem, ściśle polskim. Sprawa ta dotyczy w równej mierze wszystkich narodów, które przyznają się i dają czynny wyraz swojej przynależności do kultury zachodnio-europejskiej.

Czy i o ile postulaty te mają widoki powodzenia, konkretnej realizacji? Przypominają się czasy pierwszej wojny światowej. Idea, której najpełniejszym wyrazem stał się 6 sierpnia 1914, odmowa przysięgi i w końcowym rezultacie... Magdeburg, wszak w danym czasie była ona również zupełnie nierealną, a nawet fantastyczną. Wszystko zależy w pierwszym rzędzie od dalszych etapów wojny, od zrozumienia sprawy przez wielkie demokracje Zachodu i zainteresowane narody jakoteż od naszego stanowiska i polityki. Istnieje wiele danych na to, że rozwój sytuacji może doprowadzić do zgoła niespodziewanych dla ogółu, a korzystnych rezultatów. W każdym razie, — wydaje się, — że na terenie wewnętrznym w Europie środkowo-wschodniej ewolucja idzie w kierunku dla nas pożądanym. To samo, rzecz jasna, dotyczy i naszego Kraju. Bo rzeczywiście trudno sobie wyobrazić, by ukraińskie, białoruskie, litewskie... doświadczenia ostatnich

lat nie zbliżały tych narodów coraz bardziej do Polski. Trudno sobie wyobrazić, by Polacy, tam w Kraju, nie rozumieli teraz naszego państwowego interesu. Trudno przyjąć za możliwe, by na widok męczarni żydowskich znalazł się w Polsce jeszcze i obecnie jakikolwiek ośrodek, któryby nie przeszedł wreszcie do porządku dziennego nad lekcjami naszego domorośłego antysemityzmu.

Ale też dlatego nie wolno nam tracić nadziei i *nie wolno nam zaniedbywać jakiejkolwiek okazji dla uczciwego, szczerego i otwartego, rzeczowego i obiektywnego podejścia do spraw narodowościowych — spraw narodów, będących w podobnym jak my położeniu i zagrożeniu. W traktowaniu ich nie możemy dać się ponosić emocji, musimy zapomnieć o wzajemnych, rzeczywistych czy urojonych, krzywdach. Musimy zawsze pamiętać o tym, że od ich właściwego rozwiązania zależy w dużej mierze nasza międzynarodowa pozycja, — nasze granice, bezpieczeństwo, a nawet byt.*

*

Przyjęcie koncepcji państwa narodowego, zasady „Polska dla Polaków” prowadzi wyłącznie do jednej z dwóch konsekwencji:

1. a) Polska obejmuje terytorium ściśle etnograficzne,
- b) wolne od Żydów,
- c) o pewnym nieznacznym odsetku innych mniejszości narodowościowych, pozbawionych przeważnej części, a może nawet wszystkich praw politycznych.

Koncepcja ta w tym rozumieniu, z punktu widzenia czystej ideologii nacjonalistycznej najbardziej konsekwentna, dziwnie zbiegająca się (w punkcie a) z postulatami towarzystwa z pod znaku p. Wandy Wasilewskiej, pomniejsza państwo polskie i w rezultacie stwarza organizację państwową tak słabą, że o dłuższym utrzymaniu się jej na powierzchni życia niema mowy. Z tego chociażby powodu, zresztą zupełnie wystarczającego, jest ona bezwatunkowo nie do przyjęcia.

2. a) Polska obejmuje terytorium większe aniżeli polski obszar ściśle etnograficzny,

b) wolne od Żydów,

c) o bardzo znacznym odsetku innych mniejszości narodowościowych, pozbawionych przeważnej części, a może nawet wszystkich, praw politycznych i poddanych procesowi asymilacji z narodem polskim.

Koncepcja ta, przypominająca okresy walki z narodem polskim Niemiec Bismarka i Hitlera oraz Rosji, jest — jak to już wyżej powiedziano —

1) sprzeczna z historją, tradycją i kulturą polską,

2) z naturalną ewolucją budzenia się świadomości narodowych,

3) z naturalnym rozwojem międzynarodowych norm i stosunków,

4) z zasadami demokracji i sprawiedliwości,

5) z kulturalną misją dziejową Polski;

a nadto:

6) utrudnia Polsce jej pozycję międzynarodową,

7) utrudnia na arenie międzynarodowej i wewnętrznej włączenie do Polski jakichkolwiek obszarów narodowo-mieszanych,

8) stwarza stały ferment na kresach polskich,

9) pozbawia Polskę niektórych, istotnie ważnych, naturalnych sprzymierzeńców,

10) wprowadza Polskę na drogę polityki, której powodzenie zwłaszcza w obecnym momencie dziejowym po zwycięstwie państw sprzymierzonych i w związku z tym głoszonych przez nie hasła, jest zupełnie iluzoryczne.

Koncepcja więc państwa narodowego i w tym wydaniu jest do najwyższego stopnia szkodliwa, a zatem również nie nadająca się do przyjęcia.

Na pytanie, czy Polska ma być narodową czy narodowościową, odpowiedź może być tylko jedna: odrzucając stanowczo koncepcję Polski narodowej, należy wyżyć wszystkie siły, by Polska, pomyślana jako państwo narodowościowe, potrafiła stać się faktycznie „wspólnem dobrem wszystkich obywateli”, by potrafiła zespolic własnych obywateli i wszystkie narody, będące w podobnym jak my położeniu i zagrożeniu, „w harmonijnem

współdziałaniu” na rzecz wspólnego dobra.

Takie stanowisko jednak, jeżeli nie ma być zwyczajnym wybiegiem, jeżeli ma naprawdę przynieść korzyść i nam i wszystkim narodom dzielącym z nami wspólne losy, jeżeli ma wprowadzić w tej części Europy istotne, rzeczywiste zmiany, musi pociągnąć za sobą wszystkie, nawet najdalej idące, konsekwencje.

Oczywiście, wiele zależy od dalszych wypadków, od tego, czy i jakie powstaną możliwości dla naszej polityki. Bez względu jednak na to, jedno — wydaje się — pewnym: wszystkie dotychczasowe programy, nie wyłączając szczerze demokratycznych, nie rozwiązują sprawy narodowościowej w sposób, któryby odpowiadał czasom, jakie nastąpią, interesom i zapatrywaniom, które wejdą w grę. Nie wystarczą tu ani postulaty Stronnictwa Ludowego, ani Stronnictwa Demokratycznego, ani nawet Polskiej Partii Socjalistycznej. Jednak na ostateczne sprecyzowanie programu czas jeszcze nie nadszedł. Bo, wychodząc z pewnych zasadniczych założeń ideologicznych, zupełnego, prawnego i faktycznego, równego i sprawiedliwego traktowania poszczególnych narodowości, z zasady zapewnienia im pełnej możliwości kultywowania swoich odrębnych potrzeb, wierząc, że „przebudowa ustroju społecznego” — jak mówi stworzony ostatnio w Kraju program Polski Ludowej — „usunie gospodarcze podstawy antagonizmów narodowościowych”, — pamiętać musimy o konieczności takiego ułożenia stosunków, by odpowiadały one postulatowi realnego życia i jego konkretnych potrzeb. A dziś trudno jeszcze o tem mówić.

O uregulowaniu stosunków między Polską a narodami podobnie jak my zagrożonymi zdecydować winien przynajmniej, — oparty na dobrze zrozumiałym instynkcie samozachowawczym, — wspólny interes. Jeżeli Marx w roku 1848 żądał dla Polski nawet granic z roku 1772, to z pewnością nie przemówił przez niego tylko przyjaciel Polski, a tymbardziej „polski imperjalista”, — przemówił przede wszystkim realny i trzeźwy polityk.

Polska Narodowa czy Demokratyczna i Sprawiedliwa

Siła Polski zależy w równym stopniu od Jej niezawisłości i samodzielności takiej samej, jaka po tej wojnie będzie udziałem wszystkich innych państw, a więc i państw przodujących swoimi materialnymi zasobami, jak od prawnego, ale i faktycznego ustroju, któryby gwarantował Jej wewnętrzny nieprzymuszony spokój, wszechstronną i szybką odbudowę i rozwój oraz zgodne z wolą ludności i kontrolowane przez nią, sprawiedliwe, sprawne i personalnie możliwie najlepsze rządy.

Tu jednak można postawić twierdzenie, że niezawisłość nasza i samodzielność zależyc będzie w dużej mierze i od tego, w jakim kierunku pójdą nasze koncepcje ustrojowe i w jaki sposób zostaną one u nas zrealizowane.

Dwie są właściwie tylko poważne koncepcje ustroju przyszłej Polski, zasadniczo od siebie różne, w wielu kierunkach pełne jeszcze braków i niedomówień, ale jednak podające wyraźne kontury i istotne zasady. Myślę z jednej strony o programach i poglądach, powstałych z założeń twórców polskiego Obozu Narodowego, rozwijanych potem przez ich następców, a z drugiej o programach i poglądach reprezentantów kierunku socjalistycznego, ludowego i radykalno-inteligenckiego, wyrażonych ostatnio w sposób jednolity w powstałym w Kraju programie Polski Ludowej.

Opierając się głównie na dostępnych nam na obczyźnie pismach i cytatach z pism narodowych przywódców, zasadnicze tezy ich koncepcji można ująć w następujący sposób:

„Polska Narodowa” to w pierwszym rządzie *negacja demokracji* czyli t. zw. demoliberalizmu, „dyktatury Żydów i masonerji”. Mówi o tem wyraźnie m. i. Dmowski w swoim „Przewrocie”: „Ustrój oparty na deklaracji praw człowieka i obywatela jest już osądzony. W środku Europy Hitler i Mussolini wykazali, że można rządzić inaczej i to wcale skutecznie. Przebieg tego przewrotu wykazał, że zasady dotychczasowego ustroju za-

puściły bardzo płytkie korzenie w masach, że metody jego ma-
om obrzydły. Zasugerowano im na całe stulecie, że naj-
ważniejszą dla nich rzeczą jest, ażeby do nich należała formalna
decyzja, o tym, kto i jak ma rządzić Krajem. Ta sugestia zaczyna
się rozkładać i zaczynają one rozumieć, że ważniejszą jest
rzeczą, ażeby rządy były dobre, ażeby zaspokajały ich potrzeby
odpowiadały ich instyktom”.

Drugą zasadą jest *system elitarny*. „Praktyczne kierownictwo
praw narodu” — pisze Dmowski w „Przewrocie” — „nie spo-
czywa w całej masie narodu, ale w tej jego części, która posiada
głębszą świadomość narodową, mocniejsze poczucie narodowych
obowiązków i odpowiedzialności za losy narodu i jego zadań.
Polityką narodową jest ta, która dąży do zapewnienia tej
właśnie części narodu decydującego wpływu na państwo, do
środkowania władzy w jego ręku. Rewolucja narodowa wysuwa
oraz wyraźniej ideę rządzącej elity, ma się rozumieć celem
wzięcia jej za podstawę politycznego ustroju”. Na pytania kto
ma stanowić rządzącą elitę odpowiada wyraźnie i jasno teoretyk
narodowy prof. Karol Stojanowski, oświadczając w swym dziełku
„Chłop a państwo narodowe”, że rządy elity narodowej to
dyktatura „Stronnictwa Narodowego”.

Dalszymi podstawami koncepcji Polski narodowej są za-
sady *hierarchji*, wyznaczającej każdemu stanowi społecznemu
odrębne stanowisko w „organizmie” społecznym, oraz *solidaryzm*
społeczny, likwidujący nie klasy i przeciwieństwa klasowe, lecz
walkę pracy z kapitałem w drodze zakazu strejków, „zglajch-
szaltowania” lub zniesienia związków zawodowych, przymusowych
arbitraży i td.

Większość teoretyków i publicystów narodowych odnosi się
pozytywnie do *hasel korporacjonizmu i stanowego zorganizowa-
nia społeczeństwa*. Z „Gospodarki narodowej” A. Doboszyń-
skiego wynika, że korporacje mają mieć funkcje gospodarcze
t.j. np. mają regulować stosunki między kapitałem a pracą,
stany natomiast mają mieć raczej zadania natury moralnej i
obyczajowej.

Wielu z pośród narodowców zwłaszcza młodszych, w tym obóz narodowo-radykalny w całości, wypowiadało się *za systemem totalitarnym*. „Państwo” — pisze Tadeusz Dworak w „Myśli narodowej” — „gdzie są duże i aktywne grupy obcych narodów..., państwo... podzielone wyznaniowo, rozsadzane przez ekspozytury sąsiadów i międzynarodówek — takie państwo może doprowadzić do porządku i wzmocnić rząd narodowy o władzy totalnej lub zbliżonej do totalizmu”. „...Trzeba mieć obóz ludzi zdyscyplinowanych, zahartowanych w walce i pracy politycznej, prowadzonych przez dyktatora lub sztab wybitnych przywódców, na kształt obozu faszystów, stronnictwa narodowo-socjalistycznego lub samurajów w Japonji. Taki sztab i takie kadry wytwarzają się w obozie narodowym”. „Państwo” — czytamy w zasadach programu narodowo-radykalnego — „oparte będzie na jednej, powszechnej, dobrowolnej hierarchicznej Organizacji Politycznej Narodu”. „Partje polityczne przestaną istnieć”. Według artykułu W. Kwasięborskiego w „Ruchu młodych” z kwietnia 1936 r.: „Naród nasz musi być jednolitym i zgodnym w poglądzie na naczelne sprawy swego życia... Nie może być dyskusji nad głównymi celami i założeniami polityki polskiej”.

W dziedzinie *narodowego ustroju gospodarczego* rozróżnić można wśród narodowców trzy kierunki: jeden reprezentowany przez t. zw. starą endecję, której głównym teoretykiem gospodarczym był ostatnio prof. Roman Rybarski, drugi „radykalny” młodszego pokolenia z A. Doboszyńskim na czele wreszcie trzeci obozu narodowo-radykalnego.

Wszystkie powyższe kierunki stoją zgodnie i zdecydowanie na platformie *kapitalizmu*, pragną oprzeć ustrój gospodarczy na podstawach *własności i inicjatywy prywatnej, zwalczają socjalizm*, wreszcie opowiadają się za przeprowadzeniem *częściowej reformy rolnej, zasadniczo za odszkodowaniem*. Pozatym jednak zachodzą między nimi dość znaczne różnice, dotyczące zagadnień interwencjonizmu państwowego i planowania gospodarczego, dekoncentracji przemysłu w sensie terytorjalnym, technicznym i

kapitałowym, uspołecznienia niektórych przedsiębiorstw oraz spraw rolnych.

W tej ostatniej dziedzinie Doboszyński n.p. stoi na stanowisku, że ziemią ma się obdzielić jedynie chłopów małorolnych, a nie bezrolnych: „Co do bezrolnych to myśl narodowa odnosi się sceptycznie do możliwości ich uwłaszczenia we formie zawodowych rolników”. („Gospodarka narodowa” str. 140). Doboszyński podobnie jak i obóz narodowo-radykalny zaleca wprowadzenie prawa o niepodzielności zagród chłopskich, a więc coś w rodzaju hitlerowskiego Erbhofgesetz. Na mocy tego prawa proponuje Doboszyński, by jeden z synów dziedziczył w całości gospodarstwo, spłacając resztę rodziny spłatami w wysokości od 25 do 33% wartości majątku.

Proponowane przez Doboszyńskiego uspołecznienie wielkich przedsiębiorstw o specjalnym znaczeniu dla społeczeństwa nie oznacza przejścia tych przedsiębiorstw przez społeczeństwo, czy to we formie upaństwowienia, czy też przejścia zakładów przez samorządy, związki zawodowe, spółdzielnie, zrzeszenia konsumentów i pracowników jednocześnie, a natomiast oznacza wyłącznie tylko nieznaczną kontrolę społeczną, a więc imiennosc akcyj, wpływ państwa na obsadzanie stanowisk kierowniczych w zarządach spółek akcyjnych itp.

Rybarski, zalecając uprzemysłowienie Polski, proponuje zdobycie potrzebnych do tego kapitałów na drodze oszczędności, uzyskanych przez unikanie „wygórowanych” płac robotniczych, zmniejszenie przygniatającego przemysł „ciężaru” świadczeń społecznych, zaniechanie „rozrzutności” w dziedzinie konsumpcji ludności itd. Rybarski zwalcza zdecydowanie wszelki interwencjonizm państwowy i występuje ostro przeciw „fantastycznym i wstecznym” projektom dekoncentracji wielkiego przemysłu, przeciw idealizowaniu „prymitywu technicznego”, a więc przeciw hasłom popularnym właśnie wśród młodszego pokolenia narodowców, a specjalnie w ruchu narodowo-radykalnym.

Koncepcję Polski narodowej uzupełnia jednolity wśród narodowców pogląd, odnoszący się do spraw narodowościowych w



Polsce, omówiony w części „Polska narodowa czy narodowościowa” niniejszych rozważań.

Smutne doświadczenia ostatnich lat i straszliwe przeżycia Polski w czasie toczącej się wojny nie zmieniły niczego w stanowisku polskich narodowców i ich satelitów. Wynika to nie-dwuznacznie z ich pism, oświadczeń i działalności.*).

*

Jak z kolei przedstawia się synteza programów i poglądów kierunku socjalistycznego, ludowego i inteligencko-radykalnego, dokonana ostatnio w powstałym w Kraju programie Polski Ludowej?

Polska ma mieć ustrój „republikańsko-demokratyczny, zapewniający państwu niezbędną trwałość, sprawność i siłę rządów, obywatelom zaś możliwość wywierania wpływu tak na kształtowanie się najwyższych władz w państwie jak i na ich politykę oraz działalność przez przywrócony do swej godności, z demokratycznych wyborów pochodzący parlament oraz prawo plebiscytu i inicjatywy publicznej”. Program żąda szeroko rozbudowanego *samorządu* terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego, instytucyj społecznych, zakładów naukowych, samorządu organizacyj gospodarczych i spółdzielni. „Budowa nowego ustroju oprze się przedewszystkiem na wolnym, samodzielnym i uspołecznionym człowieku”. Ustrój państwa zapewni „swobodę w ukształtowaniu się i wyrażaniu opinii oraz w organizowaniu życia ideowo-politycznego, społecznego i kulturalnego na płaszczyźnie demokracji i niepodległości” (wolność sumienia, słowa, prasy, nauki, zrzeszeń i zgromadzeń) — wreszcie „...powszechne i bezpłatne nauczanie, zabezpieczające każdemu obywatelowi niezbędne minimum wykształcenia ogólnego”... Wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, bez różnicy wyznania i narodowości, otrzymają równe prawa. Odrębnie traktuje program jedynie ludność

*) Vide n. p. londyńska „Myśl Polska”, tehereńskie „Słowo Polskie”, deklaracja „Stronnictwa Narodowego na emigracji w Azji i Afryce”, ogłoszona w nr. 1 teherańskiego „Słowa Polskiego” z dnia 15 grudnia 1942 r. i t. p.

niemiecką. „Ustrój demokratyczny w Polsce będzie należycie zabezpieczony przed wszelkimi wrogimi sobie dążeniami”.

Uważając, że jedynie przez odpowiednią *przebudowę ustroju społecznego* podniesie się wydajność produkcji, poziom życia gospodarczego i stopę życiową mas pracujących w mieście i na wsi, że jedynie praca daje tytuł do uczestniczenia w dochodzie społecznym, wreszcie, dążąc do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego i zrealizowania ideału sprawiedliwości społecznej, program Polski Ludowej w zakresie społeczno-gospodarczym żąda *uspołecznienia* pewnych działów życia gospodarczego w drodze przejścia poszczególnych funkcji gospodarczych przez zorganizowane społeczeństwo (spółdzielnie, samorząd itp.), *upaństwowienia* przedewszystkiem tych działów życia gospodarczego, które mają związek z obronnością państwa lub mają charakter kluczowy dla całości gospodarki społecznej (komunikacja, przemysły surowcowe i tp.), *w dziedzinach nieuspołeczniczonych zmniejszenia rozpiętości w posiadaniu i dochodzie społecznym, w końcu kontroli społecznej nad drobnymi przedsiębiorstwami prywatnymi* (np. rzemieślniczymi).

„*Spółdzielczość...* produkcyjna, rolnicza i spożywców, jako też produkcja samorządowa, zwłaszcza w zakresie produkowania dóbr użyteczności publicznej, znajdzie w przyszłym ustroju szerokie zastosowanie i należyte poparcie ze strony państwa i społeczeństwa”.

„*Wielkie obszary ziemskie zostaną wywłaszczone bez odszkodowania. Podstawą ustroju rolnego będzie samodzielny warsztat rolny, obrabiany rękami osiadłej na nim rodziny*”. Na części terenów wywłaszczonych zostaną utworzone samorządowe wzorowe gospodarstwa rolne, nasienne, stacje doświadczalne i tp.”... braki i niedomagania drobnej gospodarki rolnej wypełnione będą przez szeroko rozbudowaną *spółdzielczość*”.

„*Organizacja wymiany* oprze się... przedewszystkiem na *spółdzielczości*”. „*Aparat bankowo-kredytowy* przejdzie w całości w ręce organizacji społecznych i państwa”.

„*Szeroko zostanie rozbudowana sieć instytucyj ubezpieczeń społecznych* w mieście i na wsi”.

„Rozwój życia gospodarczego oprze się na systemie *gospodarki planowej*. Plan gospodarczy będzie polegał na wytyczeniu kierunku i zasad rozwoju życia gospodarczego oraz na stworzeniu ram działalności dla wszelkich elementów, biorących udział w produkcji i wymianie towarowej i pieniężnej”.

„*Organizacja życia gospodarczego* oprze się na zasadach samorządu, reprezentującego poszczególne gałęzie życia gospodarczego”. Program wprowadza instytucję Wojewódzkiej Izby Przemysłowej, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Naczelną Izbę Gospodarczą, „której najważniejszym uprawnieniem będzie reprezentacja interesów wszystkich gałęzi życia gospodarczego w stosunku do administracji państwowej, planowanie i koordynacja życia gospodarczego”. Nad całością życia gospodarczego kontrolę i opiekę roztaczać będzie państwo.

Prócz powyższych tez program zawiera wyraźne *wskazania dla pierwszego Rządu Niepodległej Polski*, który, mając za sobą „zdecydowaną wolę mas ludowych, wyda natychmiast po swoim powstaniu dekrety, ustalające zasadnicze zręby tak politycznej jak i społeczno-gospodarczej struktury nowej Rzeczypospolitej”. Między innymi „Rząd ten ogłosi nowe wybory do Sejmu i Senatu na zasadach demokratycznego prawa wyborczego oraz opracuje plan przebudowy Rzeczypospolitej i ugruntowania na nowych podstawach Jej życia wewnętrznego”.

W końcowej części programu Polski Ludowej znajdujemy zdanie następujące: „*Demokracja polska, zjednoczona ideowo i zdyscyplinowana politycznie, przygotowana do rozprawy z wrogiem i zdecydowana do przewyciężenia wszelkich zapór reakcji wewnętrznej musi zwyciężyć i stworzyć nową erę rozwoju Polski w braterskim współżyciu z innymi wolnymi narodami*”.

Program Polski Ludowej powstał w Kraju i jest wynikiem rozważań i dyskusyj, przeprowadzonych przede wszystkim w obozie robotniczym i chłopskim. Na emigracji program zaakceptowali reprezentanci Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego.

*

Program Polski Ludowej jest z pewnością niedoskonałą próbą wyrażenia tych zasad i myśli, które przyświecają nie od dziś polskiemu światu pracy. Nie porusza on wielu spraw, nawet istotnych. Z treści programu widać, że jego twórcom nie są znane — co jest oczywiście rzeczą zupełnie zrozumiałą — liczne projekty z dziedziny ustrojowej, które ostatnio powstały w Krajach zachodnich. Ale mimo licznych braków program daje podstawę do dalszych rozważań i sformułowań, jest ważnym etapem w rozwoju myśli, opartej o prace teoretyków i działaczy demokratycznych oraz doświadczenia historii. Każde jego słowo przeciwstawia się koncepcjom Polski Narodowej. Bo też między światem, który dał nam program Polski Ludowej, a światem nacjonalizmu polskiego i jego satelitów, niema żadnych punktów stykowych.

Naród Polski będzie musiał się zdecydować, wybrać między dwoma wizjami Polski przyszłej.

Polska narodowa, to Polska oparta na zasadach mniej lub więcej skrajnie pojętego ustroju totalnego i elitarnego, na systemie hierarchji, solidaryzmu społecznego, korporacjonizmu i stanowości. To Polska związana na lata całe z ustrojem kapitalistycznym, choćby nawet w jego etatystyczno-faszystowskim wydaniu, stworzonym przez Włochów i Niemców, jak dotąd wyłącznie tylko dla celów wojennych i eksploatującym w praktyce masy pracujące bardziej aniżeli kiedykolwiek. To Polska, która w dziedzinie rolnej, tak dla nas ważnej, idąc za teoriami nawet „radykalnych” narodowców, stworzyłaby na wsi kosztem milionowych rzesz chłopskich zwartą warstwę burżuazji wiejskiej, służącą jako masowa baza dla obozu reakcji.

Czy więc Polska da się skusić narodowymi koncepcjami ustrojowymi, upiękkszаныmi przez niektórych radykalną frazeologią społeczną? Nie — stanowczo nie.

Odrzucając wzory ustrojowe tych państw, które wszczęły obecną wojnę i prowadzą ją wbrew wszystkim najprymitywniejszym normom wypisanym w duszy ludzkiej, Polska wyciągnie wszystkie konsekwencje z przynależności do obozu demokracji w okresie trwania obecnej wojny i wprowadzi ustrój zgodny z

rozwojem naszych dziejów, tradycji i kultury, z naturalną ewolucją ludzkości, z zasadami demokracji i sprawiedliwości, a przede wszystkim z interesami olbrzymiej większości naszego narodu i oczywistym interesem naszego państwa.

Masy ludu polskiego dobrze rozumieją, że specjalnie nam, Polakom, nie wolno zapomnieć o naukach historii. Że tak jak w świecie reakcji i totalizmu, w którym panuje zasada siły przed prawem, niema miejsca dla Niepodległej Polski, tak samo w świecie demokratycznym niema miejsca dla Polski reakcyjnej i totalistycznej.

Lud polski wie dobrze, że demokratyczny ustrój w Polsce zależy w pierwszym rzędzie od ujęcia i utrzymania władzy przez tych, którzy byli i są rzeczywistymi, a nie pozornymi, czy koniunkturalnymi wyznawcami idei demokracji. Wie też, dzięki długoletnim doświadczeniom, że hasła rewolucji francuskiej, — że sama demokracja polityczna nic wystarcza. Że równość wobec prawa bez równoczesnej zmiany całego ustroju prawnego i gospodarczego to dalsza anarchia gospodarcza, bezrobocie i faktyczne niewolnictwo, — groźba nowego faszyzmu i w konsekwencji prosta droga do nowej jeszcze okrutniejszej wojny.

Masy polskie zdają sobie sprawę, że ugruntowanie w Polsce na stałe ustroju demokratycznego, że ujęcie władzy i utrzymanie jej, jest możliwe jedynie w wypadku zdecydowanego dążenia do zrealizowania oraz szybkiego urzeczywistnienia nie tylko demokracji politycznej ale też i pełnej demokracji gospodarczo-społecznej, zapewniającej masom ludowym należyte warunki gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju.

Masy ludu polskiego wiedzą też, że pierwszym warunkiem wprowadzenia i utrzymania ustroju demokratycznego w Polsce jest szczerze, ściśle i trwale porozumienie prawdziwych reprezentantów chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Że w sferach demokracji polskiej musi wreszcie obudzić się wola czynu. Musi dojść do jednolitego działania, które oprzeć można jedynie na silnych charakterach — na ludziach o zdecydowanych przekonaniach

I wreszcie, lud polski ma już dość wszelkich rozgrywek osobistych, metod, wprowadzających nas w ciasny zaułek skrajnego partynictwa, ma dość systemu „swoich ludzi”, rządów klik i stawiania na te czy inne osoby, ma również dość identyfikowania Rządu z Państwem. Masy polskie wiedzą dziś dokładnie, że Rząd, powstały nawet w sposób najbardziej demokratyczny, reprezentujący najszerze masy ludności, to jeszcze nie Państwo — nie Polska. Bo rządy przemijają — rządy, to ludzie lepsi lub gorsi, — bardziej lub mniej omylni, zdolniejsi lub mniej zdolni, z charakterem lub bez, bardziej lub mniej ideowi — Polska to rzecz nieprzemijająca, to cała nasza przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

I lud polski wie, że celem Rządu i wszelkich władz państwowych nie jest piastowanie władzy przez tych czy innych ludzi, a prawdziwie ofiarna służba dla Ojczyzny. Że wprawdzie Państwo nie może istnieć bez należytego spełniania obowiązków przez obywateli, to jednak istnieje ono dla obywateli, dla ich lepszego i pełniejszego życia.

*

Struktura klasowa i wzrastające uświadomienie klasowe ludności w Polsce, przedwojenny stan politycznych zapatrywań mas, doświadczenia wojenne oraz aktywność organizacji i żywiołów szczerze demokratycznych w Kraju, wreszcie rozwój wyrobienia państwowego wśród najszerzych warstw społeczeństwa w Polsce, stanowią dostateczną rękojmię, że przyszła Polska będzie tą, o której marzyli i za którą walczyli i ginęli najlepsi jej synowie — Polacy nie tylko z nazwy, ale z ducha, nie z narodowego frazesu, ale z czynu — Polacy prawdziwi.

Palestyna w styczniu 1943.





BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

II 411366

nie wypożycza się do domu